

JÓZEF SZUJSKI.

TADEUSZ REJTAN

NA SEJMIE 1773 ROKU.



NAKŁAD GEBETHNERA I WOLFFA
WARSZAWA — LUBLIN — ŁÓDŹ
KRAKÓW, G. GEBETHNER I SPÓŁKA
POZNAŃ, KSIĘG. M. NIEMIERSKIEWICZA
NEW-YORK, THE POLISH BOOK IMPORT. CO., INC.

Cena 25 fen.

	hal.	fen.
Kondratowicz L. (Wł. Syrokomla). Wielki Czwartek. Nr. 95	27	20
Korzenlowski Józef. Karpaccy górale. Nr. 90	34	25
— Mnich. Nr. 153	50	40
Kosiakiewicz Wincenty. Sarna. — Literatura mojej żony. —		
Nabożeństwo majowe. Nr. 60	27	20
Krasicki Ignacy. Bajki i przypowieści. Nr. 102	27	20
— Satyry i listy. Nr. 154	34	25
Kraśński Z. Liryki (wybór). Nr. 144	34	25
— Przedświt. Nr. 165	27	20
Kraszewski I. J. Jak się dawniej listy pisały. Nr. 82	20	15
— Psiarek. Nr. 83	20	15
— Profesor Milezek. — Rejent Wątróbka. Nr. 26	20	15
— Upiór. Nr. 24	34	25
— W oknie. — Nauczyciele sieroty. Nr. 27	27	20
— Z dziennika starego dziada. Nr. 25	34	25
— Żywot i przygody Hrabiego Gozdzińskiego. — Pan Starosta Kaniowski. Nr. 81	34	25
Kubala L. Bitwa pod Beresteczkiem. Nr. 121	50	40
— Oblężenie Lwowa w r. 1648. Nr. 120	34	25
— Oblężenie Zbaraża i pokój pod Zborowem. Nr. 122	40	30
— Mieszczanin polski w XVII w. Nr. 119	34	25
Lenartowicz Teofil. Wybór poezyi. Nr. 74	27	20
— Zachwycenie. Nr. 89	14	10
Malczewski A. Marya. Nr. 148	34	25
Mickiewicz Adam. Bajki i powiastki. Nr. 128	27	20
— Ballady i romanse. Nr. 127	40	30
— Grażyna. Nr. 167	34	25
— Konrad Wallenrod. Nr. 166	34	25
— Liryki. Nr. 129	34	25
— Sonety krymskie. — Farys. Nr. 143	20	15
Morawski Franciszek. Bajki. Nr. 106	27	20
— Wizyta w sąsiedztwo. — Listy poetyckie. Nr. 113	27	20
Mościcki H. Wernyhóra. — Ks. Marek. Nr. 176	40	30
Naruszewicz A. Satyry. Nr. 155	34	25
Niemcewicz J. U. Śpiewy historyczne. Nr. 142	50	40
— Wybór poezyi. Nr. 105	40	30
Or-Oł. Wybór poezyi. Nr. 111	34	25
Orzeszkowa Eliza. A. B. C. Nr. 12	27	20
— Babunia. Nr. 9	27	20
— Bracia. Nr. 117	60	45
— Daleko. — Karvery. Nr. 135	27	20
— Dobra Pani. Nr. 137	34	25
— Ogniwa. Nr. 10	27	20
— Panna Antonina. Nr. 11	27	20

JÓZEF SZUJSKI.

TADEUSZ REJTAN

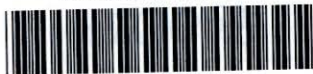
NA SEJMIE 1773 ROKU.

Dr Bronisław Wieczorkiewicz
Profesor Uniwersytetu Warszawskiego



NAKLAD GEBETHNERA I WOLFFA
 WARSZAWA — LUBLIN — ŁÓDŹ
 KRAKÓW, G. GEBETHNER I SPÓŁKA
 POZNAŃ, KSIĘG. M. NIEMIERKIEWICZA
 NEW-YORK, THE POLISH BOOK IMPORT. CO., INC.

Komputer:

BIBLIOTEKA GŁÓWNA
Uniwersytetu w Białymstoku

FUW0063247

Geprüft und freigegeben durch die Kais. Deutsche Presseabteilung.
Warschau, den 5/VII 1917. T. № 6220. Dr. № 571.

K 211/81/135353
DRUK WŁ. ŁAZARSKIEGO, MARSZAŁKOWSKA 114.

Są postacie w historii, które się w pamięci i wyobraźni ludzkiej połączyły z głośnymi, smutnej lub chwalebnej treści wypadkami, że pozostawiają w cieniu poza sobą wszystkich innych w owych wypadkach działaczy. Taką postacią, na tle ponurem dziejów pierwszego rozbioru, jest Tadeusz Rejtan. Niema serca polskiego, dla którego ta postać drogąby nie była; z świata historii przeszła ona w dziedzinę legendy, tradycji, w złotą księgę przykładów patriotyzmu i cnoty narodowej. Pełna jej wspomnień poezya i literatura nasza, a niedawno w wielkim obrazie najznakomitszy nasz malarz ¹⁾ dał wyraz temu kultowi narodowemu, stawiając całą epokę upadku Polski wobec tej jednej postaci, leżącej na ziemi, z rozwartą piersią, w drganiach obywatelskiej rozpacz.

Jaka przyczyna takiego połączenia się postaci z wypadkiem? Oto nie inna, ile się zdaje, jak ta, że w niej przyszło do wyrazu najjaśniej, najrozumialej, uczucie pokoleń późniejszych, które wywołał wypadek, że jej wystąpienie, jej słowa, jej czyn-

¹⁾ Jan Matejko urodzony w roku 1838 w Krakowie, zmarł tamże w roku 1893.

ności były tym najwyższym tonem, ratującym cześć narodową w chwili, gdy ona najbardziej zagrożoną była, a jej życie całe jakby przeznaczonem, aby w posępnej epoce porozbiorowej podać społeczeństwu balsam pociechy, że nie brakło takiego głosu, takiego protestu. Wyobrażnia też pokoleń nie umiała podzielić roli Rejtana: sam on jeden, olbrzym między karłami, musiał wieść z Sodomy i Gomory ¹⁾ złego w smętny, ale zacniejszego żywota padół narodowej pokuty.

Historia, stawiając każdą postać w czasie, miejscu i okolicznościach, przekonywa się na takich postaciach, w moralną tradycję ²⁾ narodu przechodzących, że głos powszechny był głosem prawdy, że kult, który je otacza, dlatego, że jest kultem sumienia dla sumienia, jest uzasadniony. Mamy kilka dzisiaj przedstawień epoki Stanisława Augusta: w ocenie roli historycznej Rejtana są one jednakowo zgodne. Nigdy się coś podobnego nie dzieje z postaciami, którym jako przedstawicielom pewnej teorii, idei politycznej lub społecznej, fabrykuje się sztuczna popularność ³⁾. Popularności te rozbić musi głębsza i sumienniejsza krytyka i rozbić. Genialnych ludzi spotyka los ten sam. Historia schodzić się zwykła z poczuciem powszechnem, sędzina z urzędu z sądem opinii ⁴⁾,

¹⁾ dwa miasta biblijne zniszczone za czasu Abrahama ogniem z nieba zesłanym za rozpustne i niemoralne życie ich mieszkańców. Tu: miejsce, kraj; ²⁾ droga dziejowa, sposób postępowania; ³⁾ zyskanie wziętości i zaufania wśród ogółu; ⁴⁾ zdanie, przekonanie powszechne.

wobec postaci wielkiej cnoty moralnej, wobec Rejtana i Kościuszki, a mimowoli nasuwa się tu piękny wiersz poety mówiącego:

Lecz najwyższy rozum—cnota.

Rocznica podziału zbliżyła jeszcze bardziej postać Rejtana do narodowej wyobraźni. Podzieliły się wprawdzie zdania, a trzeźwiejsza i głębsza większość oświadczyła się przeciw obchodzeniu drogą demonstracji ¹⁾ zewnętrznych wspomnień narodowego upadku: tworzyć na przyszłość rocznice życia, a nie obchodzić rocznic śmierci — nie oglądać się jak żona Lota ²⁾ na obrazy zniszczenia i upadku moralnego, nie protestować ³⁾, jak tylko rzeczywistymi a spokojnymi objawami pracy, wydało się rzeczą godniejszą nas i pożyteczniejszą dla społeczeństwa. Ale nie wyklucza to spokojnego i pełnego zebrania, rozczytywania się w tej księdze, która się księgą przeszłości a mistrzynią życia nazywa i dlatego to, gdy cel niesienia ulgi współbraciom nas wzywa, gdy jedno z najzbawiennejszych stowarzyszeń Kościoła nas dzisiaj gromadzi, nie wahałem się zaczepić o wielką i drogą nam postać, aby ś. p. poseł nowogródzki, ⁴⁾ szlachcic pobożnej duszy i miłosiernego serca, pomógł nam otrzeć łzę jaką, w cichości płynącą z źródła powszechnej niedoli.

¹⁾ publiczne okazanie zadowolenia, zewnętrzne udowodnienie swych uczuć i myśli; ²⁾ wąż biblijny przy niszczeniu Sodomy uszedł ostrzeżony przez Boga, żona Lota zamieniona przytem w słup soli za непослушество Bogu; ³⁾ zaprzeczać, nie zgadzać się; ⁴⁾ Reytan.

Upadła ostatecznie konfederacja barska ¹⁾, bohaterki ale anarchicznie prowadzony ruch narodowy ku odzyskaniu straconej ostatecznie w roku 1768 niezawisłości politycznej ²⁾. Ogłoszenie bezkrólewia i sprzeczny z niem zamiar porwania króla ³⁾ zadały jej, wedle zdania samegoż jej koryfeusza ⁴⁾, Adama Krasińskiego, biskupa kamienieckiego, cios stanowczy. Dnia 28 kwietnia poddał się Kraków, 11 kwietnia, po wyjeździe Kazimierza Puławskiego, Częstochowa, Lanckorona i Tyniec ⁵⁾. Niemordowanym zabiegom Fryderyka W. udało się zawrzeć pierwszą konwencję ⁶⁾ podziałową z Rosją 6 lutego w Petersburgu, 19 lutego z Austrią w Wiedniu. Dnia 18 kwietnia wypowiedziano przytułek obradującej w Cieszynie ⁷⁾ generalności ⁸⁾ konfederackiej, która, udając się na tułaczkę za granicę, znaczyła ślad swojej drogi protestacyami politycznymi, rozpoczynającemi dzieje naszej dyplomacyi wychodźczej. Stał 5 sierpnia 1772 roku traktat podziałowy między Rosją, Austrią a Prusami, a we wrześniu, gdy z manifestami okupacyj-

¹⁾ sprzysiężenie w Barze w r. 1768 pod hasłem walki za wiarę, wolność i dawne prawa przeciw obcej moskiewskiej przemocy; ²⁾ niemy sejm, w roku 1768, pod naciskiem Rosyi poczynił ważne zmiany w ustroju Rzeczypospolitej, które uzależniały Polskę od Rosyi; ³⁾ w roku 1770 konfederaci barscy ogłosili akt bezkrólewia, a w następnym roku porwali króla, któremu zresztą udało się cało wrócić do stolicy; ⁴⁾ jeden z twórców i najwybitniejszych kierowników konfederacyi; ⁵⁾ Lanckorona w odległości 5 mil na południe od Krakowa, Tyniec nad Wisłą pod Krakowem; ⁶⁾ umowę; ⁷⁾ na Śląsku; ⁸⁾ naczelne kierownictwo.

nymi w ręce wkraczały wojska mocarstw w zakresłone traktatem granice, wręczyli posłowie Stakelberg ¹⁾, Rewitzky ²⁾ i Benoit ³⁾ deklaracye dworów, zapowiadające zamiar uspokojenia świeżo właśnie upadkiem konfederacyi uspokojonej Polski, pretensye do jej krajów, wzywające oraz, aby w celu przeprowadzenia obu spraw naglących sejm zwołany został.

Gdy król drogą dyplomatyczną, w notach pełnych głębokiej treści, protestował przeciw deklaracyi trzech dworów, a wzywał pomocy innych, jak wiadomo, jeden tylko Karol III, król hiszpański, ofiarował swoją gotowość do interwencyi dyplomatycznej ⁴⁾: zebrana dnia 8 lutego 1773 roku Rada Stanu, z której ambasadorowie obcy wykluczyli senatorów zajętych i przeznaczonych na zabór prowincyi, uchwaliła zwołanie sejmu 19 kwietnia.

Uniwersałem z dnia 22 lutego zwoływał król sejmiki na 22 marca, sejm na 19 kwietnia. Bronił w nim niepotrzebnie swojej polityki od wstąpienia na tron, niepotrzebnie wspominał o darowaniu ze swojej strony uraz, których doświadczył, o zamachu 3 listopada, ale wiernie zdał sprawę z rzeczywistego położenia politycznego, z ucisku, pod którym zostawał, wzywając do wyboru ludzi, znających zarówno krzywdy i prawa ojczyzny, jako i okoliczności i potrzeby, którzyby wedle przypadków i potrzeby chcieli i mogli potwierdzić, poprawić,

¹⁾ rosyjski; ²⁾ austriacki; ³⁾ pruski; ⁴⁾ wmieszanie się, wdanie się w cudzą sprawę za pomocą rokowań polityków.

odmienić, cokolwiek dla ocalenia i ulepszenia Rzeczypospolitej służyć będzie mogło.

Stańło przed narodem szlacheckim wielkie i ważne pytanie, czyli brać udział w sejmie, na którym dla ocalenia Rzeczypospolitej podział kraju, odstąpienie najżyźniejszych i najobfitszych prowincyi potwierdzić przychodziło, sejmie, narażonym na taką samą niewolę obrad, na jaką narażony był król i senat, sejmie, który miał uświęcać wolą przedstawicieli narodu dzieło przemocy. Najbliższym tu głos: nie! najbliższym tu wyraz oburzenia: kończcie przemocą, co przemocą zaczęte zostało! Spór niemożliwy, skoro niema sił i organizacyi po temu, a nie było jej niestety! nie dajmyż przynajmniej cechy prawnej, trwajmy w opozycyi bierniej, niemej, mówiącej samem milczeniem. Któż wie, może się położenie zmieni, może zwłoka poprowadzi ku lepszemu? Tak rozumowało wielu ludzi patryotycznych, między innymi Adam Krasiński, biskup kamieniecki, tak wedle Ferranda ¹⁾ miał rozumować, i Kajetan Sołtyk ²⁾, wracający z pięcioletniej niewoli moskiewskiej, przyjmowany z uznaniem i zapalem przez dyecezyę i naród. Co do Krasińskiego, starania jego w tej mierze nie ulegają wątpliwości, Sołtyk musiał zmienić zdanie; bo,

¹⁾ Ferrand — publicysta i mąż stanu francuski; ²⁾ porwany przez Repnina, posła rosyjskiego, w nocy z dnia 13 na 14 października 1767 roku i wywieziony do Kaługi, za protesty na sejmie przeciwko rządowi Repnina w Polsce i domaganiu się Rosyi równouprawnienia dla inowierców.

gdy w wielu miejscach pierwsze sejmiki nie doszły, a drugie rozpisano, rozesłał dnia 29-go marca list, wzywający do wyboru najzaczniejszych i najgorliwszych mężów i obiecujący, że na następującym sejmie okaże dawną gorliwość dla wiary i ojczyzny.

Jakkolwiek niewybieranie było, jak powiedziałem, najbliższą myślą, była to jednak myśl zgubna, małoduszna, myśl Piłata, umywającego ręce od współwiny, która, jak na na przeszłości ostatnich dwu wieków, tak i na ówczesnem pokoleniu niepodzielnie ciążyła. Zwälcać odpowiedzialność na króla i senat, nie pospieszyć, gdy wołali ratunku, aby potem pocieszać się, że mnie tam nie było, było tem większym grzechem, im ten król i senat mniejszą dawał rękojmię dosyć energicznego zastawiania się za naród. Mocarstwa rozbirowe zażądały sejmu, aby rozbiór upozorować: czyliż nie należało im w oczy stanąć z sejmem, któryby był jednym zbiorowym Rejtanem, pokazać im naród, który stać na wielkie veto zbiorowe w obronie praw i całości granic swoich, odpowiedzieć na tę obelgę, że sejm żądać śmiały. Czyż można się było zresztą spodziewać wobec zepsucia, jakie społeczeństwo okazywało, wobec anarchii, do jakiej przywykło, aby myśl ta jednomyślnie była przyjęta i w sposób imponujący ¹⁾ wykonana, aby w przeważnej liczbie miejsc sejmikowych wybory nie doszły, czy nie należało obawiać się przeciwnego rezultatu, że dojdą właśnie za usunięciem się poczci-

¹⁾ okazały, wspaniały.

wych, zapoczątkowaniem przewrotnych, sprzedających, tchórzliwych, lekkomyślnych.

I tak się rzeczywiście stało. W ponawianych na wielu miejscach po dwakroć wyborach, szlachta w wielu powiatach: wałęckim, oszmiańskim, nakielskim, upickim, w województwie kijowskim, wołyńskim, podolskim, lubelskim, połockim, chełmińskim, mścisławskim, malborskim, pomorskim i t. d. nie wybrała posłów wcale, ogłaszając manifest¹⁾ wymowne, uroczyste zawierające protest; w innych wybierała ich w małej liczbie, za usunięciem się protestujących o gwałty, wołających o ewakuację²⁾ wojsk a pozostawiających na placu intrygantów³⁾ i potrwożonych! Ten fakt sprawił, że sejm miał zamiast 242 tylko 111 posłów, w tej liczbie zaś wielu nikczemników, gwałtem zdobywających godność poselską, więcej słabych, najmniejszą liczbę ludzi, którzy dorosli ogromnego zadania, mieli dość siły do dźwignia krzyża, jaki ich czekał.

Mimowoli natrąca się nam tutaj jedno spostrzeżenie. Czasy ostatnie Rzeczypospolitej uchodzą w opinii politycznej naszego społeczeństwa tak słusznie za wiek upadku i zgnilizny, a przecież tak często, gdy mowa o moralności, o cnotach domowych, tęsknie spoglądamy na kontuszowe naszych dziadów i robronowe⁴⁾ naszych babek poście, a jeżeli chodzi o tradycję dobrego, tam ją

¹⁾ odezwę do narodu; ²⁾ ustąpienie, opuszczenie kraju przez wojska nieprzyjacielskie; ³⁾ działający skrycie i podstępnie; ⁴⁾ dawniej używana szeroka, sztywna i odstająca suknia.

czerpiemy. Dziwna rzecz! z jednej i tej samej epoki tyle złych i dobrych wspomnień. Gdzie byli owi dobrzy, gdy złe się działo, gdy z miedzianem czołem chodził Poniński¹⁾ i tylu innych, gdy Warszawa szalała orgią gier rozpusty, gdy czwartą podziałową potęgą byli — niestety, Polacy, rozdierający między siebie szaty umierającej Rzeczypospolitej, rozwlekający starostwa i emfiteuzy²⁾? Gdzie ci, których nam maluje Rzewuski, Pol, Kaczkowski³⁾? Byli oni, a byli nie tylko na wygnaniu z Barzanami⁴⁾, na syberyjskich transportach, byli w każdym nieledwie dworze szlacheckim, w każdym ziemi polskiej zakątku i tam gdzieś w komorze cichej, gdzieś pod lipami, co lepsze pamiętały czasy, gdzieś pod ścianą, obwieszoną portretami i rynsztunkami dziadów, pękało niejedno serce, strumienie łez ciekły — zdarzały się wypadki śmierci, obłąkania ze zgryzoty politycznej! To domatorowie⁵⁾ polscy, domatorowie, na których już Wacław Potocki⁶⁾ za Jana III narzeka, że od sprawy publicznej stronią, że samemu oddają się gospodarstwu, że dziczeją i unikają braci — domatorowie, którzy, im fatalniejszy rzecz ojczysta brała obrót, im w gorsze dostawała się ręce, im bardziej sta-

¹⁾ jeden z największych awanturników i szalbierzów politycznych; działał za pomocą gwałtu i bezprawia z ramienia rządu rosyjskiego, szczególnie w czasie sejmu 1773 r.; ²⁾ wieczyste dzierżawy; ³⁾ pisarze historyczni, odtwarzający epokę upadku Polski; ⁴⁾ konfederatami barskimi; ⁵⁾ ten, co lubi stale w domu przebywać; ⁶⁾ w utworach p. t. „Wojna Chocimska“, „Poczet herbów“ i „Pełka“.

wała się monopolem ¹⁾ kilkudziesięciu możnych królików i szukających karyery i chleba, wieszających się pańskiej klamki, im bardziej raziły ich nowe obyczaje, — tem chętniej poprzestawali na narzekaniach przed sąsiadem, na snuciu teoryi, że Bóg wolnej i prawowiernej Rzeczypospolitej upaść nie da, na rozmowach politycznych z ojcem kwestarzem ²⁾ i wpisywaniu aktów publicznych w domowe *silva rerum* ³⁾ lub co najwięcej na położeniu nazwiska na manifestie ⁴⁾ lub protestacyi ⁵⁾. Nie pożąдали tacy starostwa i umieli wydzierać je z rąk łakomcom, przed złymi uchodzili trwożnie lub z pogardą, dla ojczyzny mieli marzenia lepszej przyszłości, łzy i modlitwę... Potomkowie szlachty, co zapragnęła udziału krociów w życiu publicznem, uciekali na zagon ojczysty, aby o tem życiu wiedzieć jak najmniej, a o nich to, i o ich boleściach głębokich, szczerych a niewczesnych można powiedzieć z poetą, który nad potomkami tę groźbę zawiesił: I pozostała po nich wielka cisza na ziemi!

Nie było więc społeczeństwo polskie nawet w chwilach największego upokorzenia swego tak bezdennie złem, jak to tuzinkowa przedstawiać lubi historia, jak w poczuciu niezmiernej wyższości dzisiejszej przedstawiać lubią dziennikarze nasi, ale było ruszone przez pół paraliżem bezwładności politycznej, nieporadności, wyjściem z rutyny ⁶⁾

¹⁾ prawo wyłącznego korzystania z położenia; ²⁾ braci-szek zakonny, zbierający datki na potrzeby zakonu; ³⁾ zbiór rozmaitych wiadomości, notaty spiswane po dworach szlacheckich; ⁴⁾ odezwa do narodu; ⁵⁾ oświadczenie się, wystąpienie przeciw czemu; ⁶⁾ biegłość, wprawa.

spraw państwa, brakiem pojęć o rzeczywistym świecie i brakiem tej odwagi cywilnej, jedynie skutecznej, która nie tylko powiada złemu: złem jesteś, ale idzie krok w krok za nim, aby strzedz jego skutków, aby zastąpić je w działaniu złem, działaniem dobrem. Pomyślmy sobie teraz położenie króla, mądrej i zacniejszej części senatu wobec społeczeństwa, w którym nie można się było ognąć od przewrotnych i łotrów, a gdzie dobrzy pozyskać się nie dali, a zrozumiawszy lepiej czasy Stanisława Augusta, zrozumiemy i straszną decyzję Czar-toryskich ¹⁾, którzy, chcąc zbawiennej reformy ²⁾ mimo narodu, uciekli się do środka, przeprowadzającego ją obcą pomocą.

Inaczej widocznie patrzyło na rzecz publiczną województwo nowogródzkie, ziemia ustronna, przedstawiająca w składzie swego szlacheckiego zaludnienia mieszaninę polskiego, litewskiego i ruskiego pierwiastku, a okazująca wielokrotnie niepospolitą dzielność obywatelską. Inaczej myśleli Tuchanowicze, Jarandy, Makowieccy i Harasimowicze, Wołodźkowie i Czeczoty, Obuchowicze, Korsaki i Rejtany ³⁾. Wybrali oni dwóch posłów, krew z krwi i kość z kości nowogródzkich, pana Rejtana i pana Korsaka, obu młodych, bo pan Rejtan stał w kwiecie męskiego wieku, licząc lat 32, a pan Korsak bodaj czy nie był od niego młodszym.

¹⁾ postanowienie przeprowadzenia zmian na lepsze w Rzeczypospolitej przy pomocy obcej, Rosyi; ²⁾ zmiany ku lepszem; ³⁾ posłowie, sprzeciwiający się przyjęciu przez sejm aktu stwierdzającego podział Polski.

W instrukcyi polecono posłom bronić do upadłego całości kraju i zastawiać się za jego prawami.

Tadeusz Rejtan (Rzewuski pisze go Rejten), był synem Dominika, podkomorzego, i Weroniki Wołodkowiczowej, których cnoty domowe tak pięknie skreśliły Pamiętniki Soplicy ¹⁾. Wujem jego był Wołodkowicz, metropolita ²⁾ cerkwi unickiej.

Wychowany, wedle biografy ³⁾ w Raczyńskim ⁴⁾, u OO. Pijarów w Warszawie, wedle Rzewuskiego u OO. Jezuitów, poszedł Rejtan z domu wuja do konfederacyi z hucem Kozaków, z którymi wojował na Ukrainie, podczas gdy go Rzewuski z K. Radziwiłłem łączy i nowogródzkim rejmentarzem ⁵⁾ być każe. Ta różnica między biografem a Rzewuskim skłania nas, że tylko z nieśmiałością przypominamy rysy jego młodości, o których Rzewuski wspomina: że go od słuchania dziejów polskich nikt oderwać nie mógł, że bijąc się z kolegami w palcaty ⁶⁾, Moskale udający, tracił zwyczajną zręczność i siłę, że odstąpił od zamiaru ożenienia się w domu, w którym spostrzegł portret Piotra W. na ścianie.

Względ, że matka Rejtana była unitką, że wujem był metropolita Wołodkowicz, wiąże zatem młodość Rejtana z dziejami współczesnego przesładowania unii przez schyzmę ⁷⁾. Da nam poznać

¹⁾ utwór H. Rzewuskiego; ²⁾ arcybiskup; ³⁾ autor życiorysu; ⁴⁾ autor i wydawca wielu dzieł polskich; ⁵⁾ regimentarz, zastępca hetmana; ⁶⁾ kije, używane niegdyś przez młodzież do fechtunku zamiast broni; ⁷⁾ odszczepieństwo, prawosławie.

tę atmosferę list Wołodkowicza z r. 1773, do powracającego z niewoli Sołtyka pisany, list, będący prawdziwym jękiem boleści najbliższych bohaterowi naszemu osób. Wtrącamy go tu i dlatego, że dotąd znany nie był.

„Jeżeli wielu innym upragnione przybycie do skołatanej ojczyzny W. Ks. Mości niewymowną przyniosło radość, tymbardziej niewypowiedzianą w sercu mojem uczułem pociechę; gdy osobiście dla skołatanego wieku i nadwątłonych sił, przywróconego powitać nie mogę, jak najuroczyściej witając, winszuję ojczyźnie i sobie, gdy obrońca wiary w tym czasie zawitał, w którym prawie do ostatniego nakłoniono upadku. Oto w dyecezyi mojej kijowskiej, w pustych polach niegdyś osiadłych z krwawym potem zaszczepiona, od kilkuset lat już kwitnąca, w obrządku greckim zjednoczona z Kościołem rzymskim wiara św., przemocą zagranicznych Uprawytelów ¹⁾ Dyzunów ²⁾, podniętą episkopa perejasławskiego z gruntu obalona, gdy na kilkuset cerkwiach mnie podległych dopełnione gwałty, z tych kapłanów, w niewolę pobrawszy, w Berdyczowie ³⁾, w Połonnem ⁴⁾, Humanu ⁵⁾ i na innych miejscach posadzawszy, od pół roku w ścisłem trzymając więzieniu, prawnie dyecezyi mojej należące cerkwie przemocą perejasławskiemu pod-

¹⁾ urządzający, zarządzający; ²⁾ nieunita, wyznawca kościoła wschodniego; ³⁾ Berdyczów na Wołyniu, na południe od Żytomierza; ⁴⁾ Połonne, na wschodnim Wołyniu; ⁵⁾ Humań, miasteczko w województwie Braclawskim (dziś w gub. Kijowskiej) pamiętne rzezią, dokonaną w roku 1768 przez kozactwo.

bite episkopowi ¹⁾, w tych uciskach, niezdolnie mnie dojmujących, żebrzę łitościwych względów i wsparcia, za co, prócz nagrody Najwyższego, z całym klerem moim błagać Majestat i zostawać z wysokiem poważaniem obowiązuję się“.

Z Wołoszczyzny ²⁾, dokąd się był po upadku barskiej konfederacyi schronił, udał się Rejtan na wieść o sejmie do Nowogródka, gdzie powracającego bohatera jednomyślnie wybrano. Zjawia się też z kolegą na pierwszej zaraz sesji sejmowej, na którą mała dotąd tylko liczba litewskich posłów zdążyła.

Żłowroga wieść obiegała grono nielicznych posłów, gdy wedle starodawnego obyczaju zdążyli do kościoła św. Jana, aby od nabożeństwa obrady rozpocząć. Król uniwersałami ³⁾ swymi wzywał posłów na sejm wolny, na sejm, do którego uchwałę potrzebną była wedle praw kardynalnych ⁴⁾, świeżo 1768 r. pod naciskiem samejże Moskwy spisanych, jednomyślność, na którem miało veto ⁵⁾ pełne prawo, gdzie więc jeden lub kilku posłów mogło sejm zerwać, do uchwały nie dopuścić. Najzłubniejsza ustawa stała się teraz, wśród przewagi złych lub słabych żywiołów na sejmie, jakby przez srogą ironię historyi, kotwicą ratunku, obroną ojczyzny, bo w piersi dwóch posłów nowogródzkich i w niejednej innej spoczywał lew oburzenia, go-tów w najśłuszniejszej sprawie zagrmieć zgubnem

¹⁾ biskup prawosławny; ²⁾ księstwo naddunajskie, obecnie wchodzi w skład Rumunii; ³⁾ list królewski; ⁴⁾ prawa zasadnicze, określające ustrój państwa; ⁵⁾ nie pozwalał.

w tyłu innych: Veto! Stakelberg wytrącił z rąk tę ostatnią nadzieję i z arsenału ¹⁾ przeszłości wy-dobył konfederacyę: sposób sejmowania większości głosów zachowany na nagłe Rzeczypospolitej potrzeby, środek uchylony pod naciskiem Moskwy, aby nigdy już ratować nie mógł, aby nigdy uchylić nie mógł zabójczej jednomyślności, a podniesiony teraz, aby zgubił, aby pozyskana, steroryzowana większość na podział przystała.

Konfederacya ²⁾, zawiązana między członkami senatu a posłami, miała objąć w żelazne kleszcze organizacyi swojej sejm wolny, wyrwać władzę z ręki króla, bo marszałek konfederacki, z stanu rycerskiego wybierany, był dyktatorem ³⁾ w całym znaczeniu tego słowa, obejmował najwyższą władzę administracyjną, skarbową, wojskową i sądowniczą, a król stawał się obok niego marnym cieniem.

Konfederacyi potrzebował więc zabór i marszałka; ten marszałek miał być najętym katem ojczyzny. Człowiek się znalazł: był nim kuchmistrz koronny ⁴⁾, Adam Poniński.

Z rodziny, która wydała cnotliwego Franciszka, starostę kopanickiego ⁵⁾, syn Macieja, starosty wschowskiego ⁶⁾, nie był wszakże Poniński zwy-czajnej miary zbrodniarzem; był to człowiek, który



¹⁾ zapojownia, zapas, skład; ²⁾ związek obywateli w celach politycznych; ³⁾ naczelnik państwa z władzą nieograniczoną; ⁴⁾ urząd dworski w dawnej Polsce; ⁵⁾ starostwo kopanickie (kopańskie) w województwie poznańskim; ⁶⁾ starostwo wschowskie w województwie poznańskim.

kusił się o pewną w strasznym zawodzie swoim kolosalność. Miliony grosza Moskwy, miliony grosza ojczyzny, przechodziły przez jego i współników ręce, rzucał nimi dla emocyi ¹⁾ po zielonym stole faraona ²⁾, umarł w nędzy, pod drzwiami domu starego sługi, przegrawszy ostatnią stawkę. Cynik ³⁾ bez granic, szukając użycia w rozpuszcie i grze, nie odmówił sobie wyższej rozkoszy beczelnej władzy. Jak wobec tylu innych, ohydnych jak on, lub bez porównania szlachetniejszych, obietnica władzy była tym najwyższym darem, którym ich pozyskiwano. Stronnik partyi, t. zw. narodowej w r. 1764 ⁴⁾, Radomian w r. 1768 ⁵⁾, gorący zelant ⁶⁾ wolności podówczas, wstąpił on do utworzonej w r. 1770 przez Salderna ⁷⁾ Rady patryotycznej, wymierzonej przeciw królowi i Czartoryskiemu, z prymasem Podoskim ⁸⁾ i innymi najgorszymi indywidualami ówczesnego senatu. Rada stara się złamać opór konfederacyi barskiej nadzieją, że Rosya na detronizacyę ⁹⁾ króla pozwoli, sięga członkami swymi w samo łono generalicyi; teraz zaś ona pierwsza podaje się na usługę, celem zawiązania

¹⁾ wzruszenie; ²⁾ gra hazardowna w karty; ³⁾ bezwstydny, beczelny; ⁴⁾ stronnictwo patryotyczne Potockich, chcące usunąć z Polski wpływy rosyjskie i przekształcić ustrój państwowy siłami własnymi, narodowemi; ⁵⁾ zawiązanie generalnej konfederacyi przez stronników Rosyi, powolnych jej planom; ⁶⁾ gorliwiec, zapalewiec; ⁷⁾ generał pruski, pełnomocnik Fryderyka II; ⁸⁾ stronnik innowierców i konfederacyi radomskiej, przewrotny, obyczajów gorszących, a obok tego dumny i chciwy, przeciwnik króla, Stanisława Augusta; ⁹⁾ pozbawienie tronu.

konfederacyi narzędzie, byle zepchnąć króla z pierwszego planu i owładnąć ster Rzeczypospolitej.

Trzy dni przed rozpoczęciem sejmku, pod naciskiem Stakelberga, za plecami króla i księcia Michała Czartoryskiego ¹⁾, podpisuje część senatu, wchodząca do Rady patryotycznej, i 75 posłów rewers ²⁾, że na sejmie przystąpią do konfederacyi.

Taka wieść spotkała naszych nowogródzkich posłów u wstępu ich publicznego zawodu, w gorszej formie, bo skonfederowani głosili, dla wypróbowania opinii, że konfederacya już stanęła. Zadaniem jedynem, jakie teraz padło udziałem uczciwym posłom, było protestować przeciw konfederacyi, nie dopuścić Ponińskiego do objęcia steru obrad. Było to nie dopuszczać dalszych konsekwencji ³⁾, stawać oporem podziałowi kraju, rządowi nastawionego złochnicy, wypełnić zadanie nowogródzkiej instrukcyi ⁴⁾.

Wypełnili je posłowie nowogródzcy i ich towarzysze: Zaremba, Radoszewski, Suchecki i Tymowski, posłowie sieradzcy; Dunin, Koźuchowski i Jerzmanowski, posłowie łęczyccy; Wołodkowicz i Bohuszewicz, mińscy; razem jedenastu.

W sali, przeznaczonej do obrad Koła poselskiego na zamku, ujrzeni wchodzący posłowie dwa taborety i dwie laski. W zwyczajnym sejmie bywał jeden marszałek; alternatywą ⁵⁾ Koroniarz lub Li-

¹⁾ mąż stanu, polityk, twórca głośnego stronnictwa, dążącego do poprawy ustroju Rzeczypospolitej, zwanego familią; ²⁾ akt, oświadczenie piśmienne; ³⁾ następstwo, wynik, skutek; ⁴⁾ wskazówki, pełnomocnictwa dawane przez sejmik posłowi, uchwały sejmiku; ⁵⁾ wybór jednego z dwojga.

twin: konfederacki wymagał dwóch, współnikiem Ponińskiego miał być Michał Radziwiłł ¹⁾). Zagaił posiedzenie Stanisław Łętowski, podkomorzy krakowski, a wspomniawszy o nieszczęściach ojczyzny, doniósł, jako o jedynym ratunku, o zawiązanej konfederacyi, wzywając Ponińskiego i Radziwiłła do zajęcia taboretów, ujęcia lasek marszałkowskich i przewodniczenia zgromadzeniu. Na scenę tę patrzą z łoży posłowie trzech mocarstw i tłumy arbitrów ²⁾, żywe okazujących zajęcie. Arbitrowie ci za lat kilkanaście—to rewolucyoniści 1794 r. ³⁾

Poniński i Rejtan wstają współcześnie, pierwszy, aby łaskę objąć, drugi, aby Ponińskiego do tego nie dopuścić.

— Ani na marszałka, ani na konfederacyę nie pozwalam!—woła Rejtan.—Zwołani tu jesteśmy przez J. K. Mość na sejm zwyczajny wolny, nie godzi się subdole (zdradliwie) postępować.

— Nie pozwalam i ja—odzywa się drugi głos Korsaka. Stał się rozruch w izbie. Wśród wrzawy, porywając łaskę, woła Poniński:—Słyszę niesłychaną okoliczność, że obrany przez 66 posłów marszałek do łaski dopuszczony nie jest. Nie o mnie tu chodzi, ale o honor prowincyi koronnej... (69 Koroniarzy, a 7 tylko Litwinów podpisało się na rewersie konfederacyi ⁴⁾).

Koroniarz Dunin, poseł łęczycki, wstaje i oświadcza, że konfederacye ustawą 1768 r. są zniesione,

¹⁾ wojewoda wileński; ²⁾ publiczność obecna w czasie obrad; ³⁾ podczas powstania kościuszkowskiego; ⁴⁾ akt, oświadczenie piśmienne o konfederacyi.

że nawet, gdyby zniesione nie były, ta prawności mieć nie może, bo konfederacye powstają po województwach, a marszałkowie województw wybierają prowincjami koronnego i litewskiego marszałków.

Głosy konfederatów domagają się tymczasem odczytania przygotowanego aktu konfederacyi. Litwa i Łęczyca protestuje. Łętowski oddać chce łaskę Ponińskiemu, groźne głosy wołają:—Mospanie Liwski! zostań pan na swoim miejscu.—Zasiada Poniński wśród hałasu i zgiełku. Rejtan chwytając łaskę nieobecnego Radziwiłła, a siadając na drugim taborecie, woła:—Takim ja marszałek, jak ty!—Gdy ktoś zażądał głosu, woła Rejtan:—Mości panowie, a kto Waści może dać głos?—Poniński, nie spodziewając się trafić do końca, chce dojść do praktyki swojej władzy oryginalnym sposobem.—Solwuję ¹⁾—mówi—sesyę ²⁾ na jutro na godzinę 9-ą.—Wychodzi z łaską, za nim konfederaci.—I ja solwuję także!—woła Rejtan, unosząc na czele swoich drugą łaskę.

Nazajutrz wcześniej w izbie stanął z Korsakiem i łęczyckimi Rejtan, pilnując taboretu, aby na nim nie zasiadł Poniński. Nie było go, izba czekała. To czekanie było jego milczącym uznaniem. Myszewski, poseł wyszogrodzki, zabiera głos i wzywa Łętowskiego, jako najstarszego posła województwa krakowskiego, aby zagaił sesyę. Popiera to Rejtan.

¹⁾ odraczam, odkładam; ²⁾ posiedzenie.

— Nie mogę zagajać—odpowiada pan podkomorzy—zagailem wczoraj, dziś mamy marszałka.

— Nie mamy marszałka! — woła kilkanaście głosów.

— Mamy, bo niema drugiej laski—uważa Łętowski.

— Każemy ją zrobić stolarzowi—odpowiada Rejtan.

Powstaje scena prawdziwie tragiczna. Korsak, posłowie sieradscy i nieznanego nazwiska poseł smoleński zaklinają Łętowskiego, aby zagał sesję, na sumienie i Boga.—Do nóg ci upadniemy!—woła poseł smoleński. Korsak w dłuższej mowie tłumaczy nieprawność konfederacyi. Któż wie, możeby zmiekl pan Łętowski, ale Poniński, zjawiając się w drzwiach z laską, robi użytek z swej władzy, wołając:—Solvuję ¹⁾ sesję na jutro!

— Na Boga, panie podkomorzy, solwuj pan lub zagaj posiedzenie!—zaklina Łętowskiego Rejtan.

— Już sesya solwowana!²⁾—odpowiada poseł krakowski i uchodzi, za nim kilku innych.

Młodszy brat Łętowskiego, Oraczewski i Dębiński posłowie krakowscy i przeważna liczba pozostaje. O Oraczewskim wiemy, że był gorliwym króla stronnikiem, możnaby z tego wnosić, iż opozycja ³⁾ Rejtana była na rękę królowi, który dotąd nie przystąpił do konfederacyi. Pozostali przypuszczają szturm do Łętowskiego podczaszego ⁴⁾, aby zagał do wyboru marszałka.

¹⁾ odraczam, odkładam; ²⁾ odroczone, odłożone; ³⁾ sprzeciwianie się; ⁴⁾ godność dworska.

— Panie podczaszy, nie ściągaj pan ohydy na województwo swoje.

— Jeżeli nie zagaisz—mówi Zaremba—pójdziemy do aktów i opuścimy sejm z protestacją ¹⁾.

— Po tem, co było, nic dobrego spodziewać się nie możemy—odzywa się Jerzmanowski.—Trzeba zagać sesję do obioru marszałka. Jeżeli pan Łętowski nie chce, to może Dębiński, trzeci poseł krakowski?

Wśród tej utarczki Rejtan ostreimi słowy występuje przeciw gwałtownikowi spraw ojczyzny, Ponińskiemu. Wyraża się między innemi, że sejm uważa za partyę faraona ²⁾, że ten sejm może go jako zdrajcę pociągnąć do odpowiedzialności. Słowa te przeciwne zamiarowi sprawiają wrażenie: strach przed Ponińskim zamyka usta. Stało się milczenie. Łętowski, wahający się, daje się wreszcie uprosić, solwuje sesję na godzinę inną niż Poniński, na szóstą z rana.

Oblatował ³⁾ tymczasem w grodzie warszawskim akt konfederacyi Poniński, 20 zapewne podpisany, ale antedatowany ⁴⁾ 16, kiedy rewersa ⁵⁾ wystawiono. Piechota rosyjska i huzary pruskie zaciągnęły straż przed pałacem nowego dyktatora. Pierwszą jego czynnością było wydanie pozwu Rejtanowi przed sąd konfederacki za wszczynanie tumultów w izbie, przywłaszczenie laski, lżenie

¹⁾ oświadczenie, wystąpienie przeciw czemu; ²⁾ gra hazardowna w karty; ³⁾ wpisał w akta, księgi właściwe zgodnie z prawem; ⁴⁾ napisany z wcześniejszą datą; ⁵⁾ oświadczenie się za konfederacją.

marszałka. Nazajutrz, 21 kwietnia, straż marszałkowska otoczyła izbę sejmową, nie dopuszczając widzów.

O siódmej rano weszli posłowie: Rejtan, Korsak, Zaremba, Radoszewski, Suchecki, Tymowski, Dunin, Kożuchowski, Jerzmanowski, Wołodkowicz, Bulharyn; Bohuszewicz niósł laskę litewską. Zaledwie ich puściła straż marszałkowska, nacisk tłumu arbitrow¹⁾ był tak wielki, że do izby się wcisnęli. Minęły dwie godziny, a skonfederowani posłowie nie przybywali. O dziewiątej przyniósł woźny pozew Rejtanowi. — Nie uznaję ani marszałka, ani sądu—brzmiała odpowiedź. *Korzystając z czasu, spisali obaj nowogródzcy posłowie protestację przeciw konfederacyi, zaciągnięciu warty i pozwowi, Korsak zaniósł ją do grodu, ale gród przyjął jej nie chciał.

Uderzyła dwunasta, gdy skonfederowani, którzy cały ranek strawili na naradzie u marszałka, a obecnie od króla, którego do konfederacyi wzywali, powracali, wypełnili salę sejmową. Ponińskiego nie było; zagrożiwszy rano, pragnął on teraz zgody z opozycją i w tym celu wysyłał Dzierzbickiego, kasztelana brzeńskiego, do Dunina, następnie zaś niewiadomego nazwiska osobę do samego Rejtana. Traktaty²⁾ te nie miały skutku. Posłowie opozycyi zaklinali znowu posłów krakowskich, aby sejm zagaili, na żywych utarczkach przechodziły godziny, pod wieczór dopiero zjawił się książę Marcin Lubomirski, słynny utracyusz i awan-

¹⁾ publiczność obecna na sali podczas obrad sejmowych; ²⁾ porozumiewanie się.

turnik, niegdyś konfederat barski, dziś towarzysz Ponińskiego, poseł sandomierski, z zapowiedzią, że marszałek Poniński sesję solwuje¹⁾. Skonfederowani ruszyli się ku drzwiom, nie zważając na obelgę, jaka ich spotkała, że pan marszałek, pół dnia każąc czekać na siebie, przez nieuprawnionego sesję śmiał zamykać. Gdy krzyki nie pomogły, rozkrzyżował się we drzwiach Rejtan: za drzwiami ściśniętą falangą, tłocząc się naumyślnie, stanęli arbitrowie²⁾. Nie miawszy nic w ustach od siódmej rano, zszarpany walką upadł Rejtan, zaklinając na imię Boga i ojczyzny, aby się wstrzymano. Straż marszałkowska utorowała tymczasem kolbami drogę przez arbitrow, a skonfederowani przeszli, przeskakując i obchodząc Rejtana, po raz pierwszy, nie wstrzymani niczem, dając posłuch rozkazowi Ponińskiego.

Rejtan i protestujący pozostali na noc w sali sejmowej, nie dla częściej demonstracyi, ale aby utrzymać prawną ciągłość sesyi, aby nie dać posłuchu uzurpatorowi³⁾. Z jedenastu stopniała wszakże liczba do pięciu, sześciu rozeszło się do gospód.

W nocy już, chodził z perswazyami⁴⁾ Mierzejewski; Karaś posłał posiłek Rejtanowi, którego ten nie przyjął. W późnej już nocy udał się do posłów Stakelberg z prośbą, aby doń na rozmowę przyszli.—Przyjechaliśmy na sejm—odpowiedzieli—abyśmy mówili głośno, a nie, abyśmy sekretne odprawiali konferencye.—Po naradzie koledzy Rejtana

¹⁾ posiedzenie odracza; ²⁾ publiczność; ³⁾ nieprawnie posiadający władzę; ⁴⁾ z przekonywaniami.

wyszli do Stakelberga. Rejtan pozostał. Stakelberg groził, ale obszedł się z posłami z wielkim szacunkiem. Obecny jen. Bibikow, chwając Rejtana, rzekł charakterystycznie:—On godzien, aby z wszystkich zdjąć ordery i jemu na piersiach zawiesić.—Wracając, znaleźli posłowie izbę zamkniętą, i doczekali rana na schodach przed nią.

Chęć wyprowadzenia opozycji z izby poselskiej miała swoją polityczną przyczynę. Drugim człowiekiem, który się dotąd konfederacji opierał, był król. Rejtan był u niego dnia 21 kwietnia, zapewne rano, a domagając się zdania o swoich czynnościach, otrzymał odpowiedź:—Czyni, co ci Bóg i sumienie każą.—Poselstwu, które go do konfederacji 21 kwietnia zapraszało, odpowiedział:—Odpowiedź dam w izbie poselskiej.—Zebrała się 22 kwietnia Rada konfederacka, a o jedenastej rano pojechał Stakelberg do króla, strasząc 50,000 wojska do Warszawy sprowadzić się mającego, jeżeli król w senacie nie oświadczy swego przystąpienia. Król Radę senatu zwołał, a o godzinie drugiej oświadczył delegacyi¹⁾ konfederackiej, że się z konfederacją łączy.

Rejtan, na głodną śmierć narażony, oświadczył tymczasem konfederackim posłom, odwiedzającym go, że gotów w izbie przesiedzieć sześć niedziel, to jest czas sejmu ordynaryjnego. O trzeciej po południu mogła go dojsć wieść o akcie króla. Posłowie łączący go opuścili. On sam wyszedł z sali

¹⁾ chwilowa władza jednej lub kilku osób do wykonania czynności, którą miał podjąć sejm.

przed dziesiątą wieczór. Rola posła nowogródzkiego była skończoną, walczył za sejm wolny, jak go król uniwersałem zwołał, opuścił go, gdy król słowo swoje złamał. Jenerał pruski Lentulus, który miał winszować mu szlachetności, dał mu straż bezpieczeństwa przed napaściami Ponńskiego.

Taka jest krótka i wierna historya wystąpienia Rejtana, zebrana z dwóch współcześnie, na miejscu pisanych dyaryuszów¹⁾ i korespondencyi prywatnych. Gdzie umieścić wiadomość, że Ponński Rejtanowi ofiarował 2000 dukatów, a Rejtan jemu wzajemnie 5000 własnych, byle konfederacką łaskę puścił, czy tę wiadomość przyjąć, rzecz wątpliwa: Ponński miał głowę i wiedział, że podobny krok do niczego nie doprowadzi. Wołania, któremi Rejtan posłów przechodzących przezeń przeklinał: „Idźcie na śmierć i potępienie wieczne, depczcie to łono, które się zastawia za cześć i swobody wasze!“ wkłada dopiero późniejszy biograf²⁾ w jego usta, są one zanadto patetyczne³⁾, aby się godziły z prostotą postaci Rejtana. Słów jego autentycznych z tej chwili nie mamy, prócz wspomnienia, że zaklinał na miłość Boga i ojczyzny, na sumienie, a proste jego słowa musiały być nierównie potężniejszymi od wersyi⁴⁾ późniejszej, z czasów czteroletniego sejmu pochodzącej i przez Staszica w ustępie „Przestróg dla Polski“ przyjętej.

¹⁾ notaty o zdarzeniach, pamiętnik; ²⁾ autor życiorysu;

³⁾ porywające uczuciem i zapałem, pozornie podniosłe; ⁴⁾ wieść, pogłoska, opowiadanie.

Nie brakło ludzi, którzy odjeżdżających z Warszawy Rejtana i Korsaka upominali, aby pozostali nadal i, przyjąwszy jarzmo konfederacji, któremu się inni poddali oponenti¹⁾, nie odstępowali ojczyzny w najtrudniejszym czasie.—Gotów jestem pisać się na konfederację, byle mi wolno mówić pozwolono—miał odpowiedzieć Korsak, wskazując tem na proces Rejtana.

Rejtan umarł 8 sierpnia 1780 r. w Gruszowie, połknąwszy ostry kawałek szkła w obłąkaniu, w które popadł, dowiedziawszy się o dojściu rozbioru. Biograf²⁾ zgodnie z Rzewuskim każe mu w tem obłąkaniu nie znosić twarzy ludzkiej, odzienia, wpadać w furę na widok najbliższych. Biorąc tę postać jako całość, rozumiemy, że nie mógł pozostać po akcesie³⁾ króla do konfederacji, nie mógł jej sam podpisać. Bóg go chciał mieć gorejącą głownią potępienia i przestrogi, rzuconą w twarz matkobójcom; do posług ratunku, wymagających zimniejszej krwi, ducha kompromisu⁴⁾ do posług tem boleśniejszych, że nagradzanych zwykle kamienowaniem Nie-Rejtanów, zdolności i usposobienia nie miał.

Podjęli się tych posług towarzysze jego opozycji⁵⁾ dwakroć tu wymienieni. W dziejach sejmu, który niebawem aktem limity⁶⁾ Ponińskiego w delegację⁷⁾ przeszedł, aby ułatwić zamiary marszałka, znajdo-

¹⁾ opierający się, przeciwstawiający się; ²⁾ autor życiorysu; ³⁾ przyłączenie się; ⁴⁾ ugody; ⁵⁾ sprzeciwiania się; ⁶⁾ zawieszenie sejmu dla przyczyn nadzwyczajnych; ⁷⁾ udzielenie chwilowej władzy kilku osobom do wykonania oznaczonej czynności.

wali się oni zawsze po stronie dobrych, których liczba znacznie się zwiększyła. W senacie odwagą słowa odznaczyli się skupieni teraz obok króla stary kanclerz Czartoryski, Stanisław Lubomirski marszałek, biskup krakowski Turski, chełmski Okęcki, smoleński Wodziński, wojewoda poznański A. Jabłonowski, Szydłowski kasztelan żarnowski; w izbie poselskiej: Jerzmanowski, Czeczeli, Lenkiewicz, Szamowski, Biesiekierski, Pruszanowski, Wilczewski, Kurzenicki. Król, proponując akt limity¹⁾ z obostrzoną dla delegatów instrukcją²⁾, zdobył się 3 maja w mowie swej na otwarte przeciw Ponińskiemu wystąpienie. Jeżeli też wyobraźnia narodowa jedyną pociechę w ponurych dziejach sejmu 1773 r. czerpie w postaci Rejtana, to nauka historyi, której dla dobra społeczeństwa jak najszerzego trzeba życzyć udziału, czerpie z nich obok smutku wielkie i głębokie prawdy, na dziś, na jutro, na całą narodową przyszłość. Nie może ona na tle czarnej otchłani złego pojmować go, jako jedyną postać jasną i podatną, nie może rzucać jej, jak przezroczystego anioła przeciw przemocy obcych i zbrodni swoich. Były serca na sejmie 1773 r., które cierpiały, jak nowogródzkiego posła serce, były rozумы, które pękały pod ciężarem walącego się sklepienia ojczyzny. Ale, jeżeli straszny upadek Polski, pomimo serc i rozumów, jakich nie brakło w tej nawet chwili, spowodowany został w przeważnej części długowiecznem znoszeniem jawnogrzesznictwa po-

¹⁾ przedstawiając akt zawieszenia sejmu; ²⁾ wskazówkami, nakazami.

litycznego, długowieczną obojętnością na swawolę i bezrząd, to człowiek, który taki wspaniały dał odwagi obywatelskiej dowód, człowiek, który był takim praw stróżem jak Rejtan, człowiek, który fatalnego Veto¹⁾ dawnej Polski użył na ocalenie czci ojczyzny, może wobec pokutnej Polski stanąć jako jeden z jej wzorów i patronów politycznych, bo jej to przede wszystkim potrzeba cnoty, którą zajaśniał — odwagi cywilnej!



135353

120052

¹⁾ nie pozwalam.

	hal.	fen.
Przeszkowa E. Panna Róża. Nr. 138.	34	25
— Siteczko.—Czy pamiętasz? Nr. 8	27	20
— Śmierć domu. Nr. 136	27	20
— Światło w ruinach. Nr. 118	27	20
Pol Wincenty. Pieśń o ziemi naszej. Nr. 98.	34	25
— Przygody młodości Imci Pana Benedykta Winnickiego. Nr. 116	27	20
— Wybór poezyi. Nr. 109.	34	25
Prus Bolesław. Antek. Nr. 6.	34	25
— Cienie.—Z legend dawnego Egiptu.—W górach. Nr. 69	20	15
— Grzechy dzieciństwa. Nr. 183	—	—
— Omyłka. Nr. 181	85	65
— Kamizelka.—Michałko. Nr. 35	27	20
— Na wakacjach.—Katarynka. Nr. 7	27	20
Reymont St. Władysław. Pewnego dnia. Nr. 21	37	25
— Wiosna. Nr. 18.	40	30
— Tomek Baran. Nr. 20	40	30
— W porębie.—Przy robocie. Nr. 19	27	20
— Z ziemi Chełmskiej. Nr. 180	85	65
Rodołf M. Satyry. Nr. 112	34	25
Redziewiczówna M. Kamienie.—Ciotka.—Wpisany do Heroldyi. Nr. 140	27	20
— Rupiecie. Nr. 139	27	20
Romanowski Mieczysław. Liryki. Nr. 182	34	25
— Wybór poezyi. Nr. 107	27	20
Rzewuski Henryk. Kazanie konfederackie.—Książd Marek. Nr. 28	20	15
— Tadeusz Rejtan. Nr. 29.	27	20
— Sawa.—Pan Borowski. Nr. 30	34	25
Schiller F. Dziewica Orleańska. Nr. 158.	68	50
— Wilhelm Tell. Przekład A. E. Odyńca. Nr. 157.	68	50
— Marya Stuart. Przekład M. Budzyńskiego. Nr. 160.	85	65
Sewer. Dola. Nr. 63.	27	20
— Lusia Burfak. Nr. 61.	34	25
— Wiosna. Nr. 62.	34	25
Siemieński Lucyan. Portret króla Jana.—Posłowie Siemierscy. Nr. 56.	20	15
— Wieczór u generała Kopcia.—Wiązanka konwalii. Nr. 57	20	15
Sienkiewicz Henryk. Janko muzykant.—Latarnik. Nr. 13.	20	15
— Na oceanie Atlantyckim. Nr. 33	27	20
— Niewola tatarska. Nr. 50	27	20
— Orso.—Sachem. Nr. 58.	34	25
— Pieszko przez Czarny ład. Cz. I. Nr. 31	34	25
— Pieszko przez Czarny ład. Cz. II. Nr. 32	34	25
— Pójdźmy za Nim. Nr. 51	27	20
— Sielanka.—Legenda żeglarska. Nr. 55	20	15
— Wspomnienia z Maripozy.—Jamioł.—Organista z Ponikły. Nr. 14	27	20
— Za chlebem. Nr. 53	68	50

Sienkiewicz Henryk. Z puszczy (dróży). Nr. 34		
— Z puszczy Białowieskiej. Nr. 49	20	15
Sieroszewski Wacław. Bokser. Nr. 67	20	15
— Kulisi. Nr. 65.	34	25
— W ofierze bogom. Nr. 66.	27	20
Skarbek Fryderyk. Dwie siostry.—Przewoźnik. Nr. 44	20	15
— Łukasz Stempel. Nr. 42	20	15
— Mundur.—Jaszczyt. Nr. 43	20	15
Słowacki J. Anelli. Nr. 164.	34	25
— Książę Niezłomny. Nr. 156	50	40
— Jan Bielecki.—Mnich.—Arab.—Hugo. Nr. 131	34	25
— Liryki. Nr. 147	40	30
— Marya Stuart. Nr. 134	50	40
— Mindowe. Nr. 132.	40	30
— Ojciec zadżumionych.—W Szwajcaryi. Nr. 130	27	20
— Złota czaszka. Nr. 133	34	25
Świętochowski A. Hymn niemych. Woły. Nr. 169	27	20
Szajnocha Karol. Barbara Radziwiłłówna. Nr. 124	40	30
— Wnuk króla Jana III. Nr. 123	27	20
— Zdobycze plugawego.—Brody krzyżackie Nr. 125.	27	20
— Zwycięstwo r. 1675 pod Lwowem. Nr. 126.	20	15
Szekspr W. Hamlet. Przekład Paszkowskiego. Nr. 171	1.—	75
— Król Lir. Przekład Paszkowskiego. Nr. 174.	68	50
— Makbet. Przekład Paszkowskiego. Nr. 172	68	50
— Otello. Przekład Paszkowskiego. Nr. 175	1.—	75
— Romeo i Julia. Przekład Paszkowskiego. Nr. 173	68	50
— Sen nocy letniej. — Baśń dramatyczna w 5 aktach. Przekład Koźmiana. Nr. 168.	68	50
Szujski J. Cecora i Chocim. Nr. 184	32	25
Szymański A. Stolarz Kowalski. Opowiadanie syberyjskie. Nr. 163	40	30
Tetmajer Kazimierz. Książd Piotr. Nr. 39.	27	20
— Wybór poezyi. Nr. 103	27	20
Ujejski Kornel. Wybór poezyi. Nr. 97	27	20
Ustawa Rządowa z dnia 3 maja 1791 roku. Nr. 178.	34	25
Wasilewski Edmund. Wybór poezyi. Nr. 99	20	15
Wilczyński A. Przykładna kara. Nr. 84	20	15
Wilkoński August. Gorzkie wspomnienia słodkiej nadziei. Nr. 46	27	20
— Moja mówka pogrzebowa.—Przypadek. Nr. 55	20	15
— Wspomnienia szkolne.—Pomyłka.—Ułamek. Nr. 47.	20	15
Zaleski B. Pieśni gęślarskie serbskie. — Car Łazarz czyli Bój Kossowski. Nr. 114	27	20
— Wybór poezyi. Nr. 100	40	30
Zieliński Gustaw. Kirgiz. Nr. 115	27	20
Żeromski Stefan. Siłaczka.—Na pokładzie. Nr. 5.	27	20
— Zmierzch.—Cokolwiek się zdarzy. Nr. 41	20	15
Żmichowska Narcyza. Przadki.—Ze wspomnień dzieciennego wieku. Nr. 48.	27	20
— Wybór poezyi. Nr. 110.	34	25